№ 98. Środa dnia (24 Listopada) 6 Grudnia 1899 roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Stowarzyszenie spożywcze „OSZCZĘDNOŚĆ".

III.

W artykułach poprzednich wskazaliśmy niezbędne warunki, które wykonać należy, aby stowarzyszenie mogło istnieć i spełniać należycie podjęte zadanie. Pomocą do wykonania tych zadań służyć stowarzyszeniu powinny te środki, jakie zacytowaliśmy w artykule drugim. Obecnie zastanowimy się jaką drogą należy posiąść te środki.

Najpierw potrzebny jest kapitał. Wprawdzie, po trzydziestu latach istnienia stowarzyszenia w bezustannie rozwijającem się mieście, stowarzyszenie winno by mieć już kapitał zasobowy, ale ponieważ stwierdzono, że go niema, pozostaje zwrócenie działalności stowarzyszenia na inne drogi, niż te, po której dotychczas stąpało, a chcąc ratować od zagłady pozostałe resztki i z nich się odrodzić, należy zawezwać wszystkich ludzi dobrej woli do przyjścia z pomocą instytucji. Udział pięciorublowy, dla bardzo wielu nie stanowi różnicy w wydatkach, a setki takich udziałów znalazłszy się w jednej kasie, stanowić będą potężną dźwignię dla stowarzyszenia. Przy racjonalnem prowadzeniu interesów, nikt nie może liczyć na to, aby udział jego mógł przepaść, przeciwnie, przyniosić będzie oszczędności w postaci odsetek, którychby w żadnym innym razie przynieść nie mógł. Należy więc tylko wyjaśnić to mieszkańcom i zaprosić ich do jaknajliczniejszego zapisywania się w poczet członków, w własnym interesie. Kapitał zebrany będzie należało częściowo użyć obecnie na zaopatrzenie sklepu w najniezbędniejszy towar i pokrycie wydatków administracyjnych, pozostałą zaś część należy ulokować w instytucji kredytowej tak, abyśmy mieli możność podniesienia tej sumy w razie nadzwyczajnej potrzeby gotowizny. Jeśli tylko mieć będziemy kapitał zapasowy, każdy z kupców hurtowych chętnie udzieli kredytu na towary i z kredytu tego powinniśmy skwapliwie korzystać, zachowując gotowiznę na kupno takich towarów, których bez gotówki nabyć nie można, jak np. na licytacjach i t. p. Zbytecznem byłoby dodawać, że choć chętnie, ale ostrożnie korzystać należy z kredytu, by mieć możność uiszczania się w terminach oznaczonych, a dopiąć tego celu można z łatwością, sprowadzając towary tylko w takiej ilości, jaka mniej więcej w ściśle określonym czasie sprzedaną być może.

Jako drugi warunek ustanowiliśmy, że potrzebny jest „energiczny i poniekąd fachowo uzdolniony zarząd stowarzyszenia". Mamy nadzieję, że noworobrany zarząd postara się godnie odpowiedzieć temu zadaniu, co do energji, ale zdaje się, że *fachowo* nie tylko uzdolnionego, ale nawet obeznanego z handlem, w swem gronie nie posiada. Handel nie jest rzeczą zbyt trudną, aby z nim nie można było obeznać się po pewnym czasie, przy zasobie dobrych chęci, lecz bądź co bądź to popełniono błąd, bo nawet trudno jest wymagać, aby trzech członków, ludzi mających zajęcie wynikające z obowiązków swego powołania, czy stanowiska, zbyt wiele czasu poświęcali na dobro 30,000 ludności naszego miasta. Naszem zdaniem należało wybrać co najmniej *sześciu* członków zarządu i tyluż kandydatów, a jeżeli ich nie było w gronie dotychczasowych członków stowarzyszenia, zebranie ogólne nie ubliżyłoby sobie, gdyby było postanowiło zaprosić na członków takie osoby, któreby mogły przynieść pożytek instytucji swą wiedzą, radą, energją i czynem. Jeśli będąc chorzy wzywamy lekarza, by nam poratował zdrowie i nie rumienimy się, że tego sami uczynić nie możemy, to tem więcej należało nam bez rumieńca fałszywego wstydu zaprosić kogoś kompetentnego do podźwignięcia niedomagającej instytucji publicznej. Każdy z sześciu członków zarządu mógłby wybrać sobie jeden dzień w tygodniu i poświęcić czas na dyżur w sklepie, lub też możnaby było same czynności podzielić między sobą tak, aby one nikogo nie obciążały zbytecznie. Pomiędzy członkami winien był znaleźć się koniecznie handlowiec fachowy, a tych w Radomiu nie brak i nie wątpimy, że w imię dobra ogółu, nie odmówiłby żaden swych wskazówek, bo dobry kupiec, sumienny i uczciwy, konkurencji bać się nie będzie. Prócz tego uważamy, że zarząd powinien przynajmniej raz na tydzień odbywać wspólne narady nad biegiem i stanem interesów, a co miesiąc regularnie sprawdzać stan towarów i funduszów. Nie zapominajmy i o tem, że stowarzyszenie o tyle mieć będzie w stosunkach handlowych zaufanie, o ile zarząd jego zdoła wykazać energję i znajomość rzeczy, oraz dążyć będzie do punktualnego wypłacania się z zobowiązań względem dostawców, a jednocześnie zadość czynić potrzebom odbiorców.

Nakoniec wypada nam pomówić o prowadzącym sprzedaż w sklepie stowarzyszenia. Trudno znaleźć handel, w którym cały jego kierunek powierzony byłby osobie obcej; zawsze kieruje sam właściciel, a najzdolniejsi nawet zarządzający są tylko w charakterze doradców i pomocników. Tem więcej nie może tu być mowy na razie o tem, aby stowarzyszenie nasze w tej fazie rozwoju przyjęło zupełnie uzdolnionego fachowca; z konieczności zadawalać się musi osobami, mającemi zaledwie nieco sprytu handlowego, energji, dobrej woli i uczciwości, a tem samem na barkach zarządu spoczywać będzie i powinno bardzo wiele rzeczy, które należą do administracji handlowej. Czy to sprowadzanie towarów, których obecnie niema zbyt wiele w sklepie, czy to wybranie odpowiedniejszego punktu i przeniesienie sklepu, czy ustanawianie cen sprzedażnych, które bezwarunkowo winny być *stałe* i regulowane dla niektórych towarów nawet codziennie, o ile tego zachodzi potrzeba, czy wreszcie reklamowanie handlu, dotychczas zupełnie zaniedbane, zawsze to obowiązywać bedzie zarząd.

Brak miejsca nie pozwala nam na tem miejscu dać szeregu szczegółowych wskazówek, jakiemi zarząd mógłby się kierować przy prowadzeniu interesów stowarzyszenia, a wreszcie wskazówki te musielibyśmy z konieczności stosować do istniejącego sklepu stowarzyszenia i temsamem wskazywać to, co dotychczas nie było zrobione, lub zrobione było źle, a znając dobrze nasze stosunki małomiejskie, prawdopodobnie za dobre chęci odpokutowalibyśmy ciężko. Z tego powodu wstrzymujemy się od szczegółów, które wreszcie każdy fachowiec chętnie wskaże i rad odnośnych udzieli.

My tylko do wyżej wypowiedzianych zdań dodać możemy, że uważamy za konieczne, aby zarząd stowarzyszenia nie poprzestawał na tem, co do dziś dnia zrobiono i nie uważał za ostatni wyraz swej działalności prowadzenia sklepu obecnego w dotych-

---

45)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

— Idziesz już?—rzekł z całą naiwnością.

Skamieniałem...

— Człowieku, rzekłem po cichu, spoglądając ukradkiem na Zosię, która wcale nie zdawała się zbytnio nim zajętą, czyś ty nic nie słyszał? Wszyscy idziemy...

— Dla czego!...

— No, Woś, ty i ja idziemy sobie...

— Ja troszkę jeszcze zostanę—rzekł nieśmiało, spoglądając na Zosię, jakby czekając rozkazu.

Ale Zosia, zrozumiawszy, że nietylko Olbryś, ale i ona staje się śmieszna w tej sytuacji, wstała nagle i nic nie mówiąc, pokręciła się po salonie i znikła gdzieś za drzwiami, zdążywszy jednak przed wyjściem szepnąć jakieś słówko ojcu, tasując karty przy stoliku i nie biorącemu z zasady udziału w niemiłej scenie.

Choć nieco rozdrażniony na Olbrysia, spojrzawszy jednak na jego minę, świadczącą aż nadto widocznie, że podczas całej tej awantury był zupełnie gdzieindziej, nic nie wiedząc, widząc, ni słysząc, wstrzymać się od śmiechu nie mogłem... Ale swoją drogą, wyjście Zosi otwarło mi nareszcie wolny przystęp do mego kapelusza. Chwyciłem zań skwapliwie, obiecując sobie święcie, że odtąd nigdy nad doświadczonego pod tym względem pana Aleksandra nie zapomnę.

Kiedym się odwrócił, ogarnąłem jeszcze okiem koniec awantury. Pani Stefania stała we drzwiach, uczepiona ramienia męża i z oczami łez pełnemi, puścić go nie chciała. Ciotka, zzieleniała ze złości, siedziała na kanapie, ciągle jeszcze nieruchoma, ale z wlepionemi wściekle źrenicami w zuchwałego Wosia.

Pan Michał rozkrzyżował ręce z gestem rozpaczliwym, jakby mówił: „Ha! co paradzę?.." Woś kończył ze sztuczną emfazą, wolną ręką do góry podnosząc:

— Com postanowił, nie cofam! Puść mnie mój aniołku! Wolę chwilkę przykrości dla ciebie, aniżeli pozostawanie dłużej w tem babskiem piekle. Puść mnie, puść proszę... Nie mogę zostać po tem, co zaszło. Nie mogę. Zrozum przecie i puść mnie nareszcie...

Tu zwrócił się do mnie:

— Kto mój prawdziwy przyjaciel (na: „prawdziwy" położył śliczny nacisk), proszę za sobą. Puść mnie Stefciu, aniele mój jedyny, dla ciebie to robię. Puść! proszę na wszystko!...

A potem, zwracając się do Olbrysia:

— Proszę cię, chodźmy stąd zaraz!..

Olbryś wstał, spojrzał na niego osłupiałym wzrokiem i rzekł naiwnie:

— Albo co?...

Zasłoniłem się kapeluszem, żeby się głośno nie roześmiać, co byłoby jakoś niestosownem w tej chwili, poszedłem ku drzwiom, nisko się ukłoniłem, a nawet trochę zbyt ceremonialnie, całemu towarzystwu, przymuszony ciągle udawać, jakby lekko obrażonego (wymawiam to sobie dotąd) i właśnie przestępowałem próg, kiedy ciocia, wyszedłszy z osłupienia, wyciągnęła suchą dłoń w stronę Wosia i zdążyła jeszcze zawołać:

— Komedjant, komedjant! Bezczelny komedjant!. Chcąc się poprostu z domu wynieść—znalazł pretekst.. I brat mu wierzy! Brat jest naiwny, jak dziecko. To wszystko udanie! Gdzieś gra być musi i tam idzie... Wszystko komedja!...

Reszty nie słyszałem, bom już był za drzwiami. Dojrzałem jeszcze tylko jak pani Stefania na krzesło upadła, jak Helena skwapliwie przybiegła, żeby ją ratować, że niby zemdlała, aby sytuację zrobić bardziej tragiczną, choć o zemdleniu nie było mowy...

Uciekałem, żeby nie widzieć i nie słyszeć. Wyszedłszy na schody, odetchnąłem, jak człowiek z duszności świeżego powietrza złakniony. Uf! pomyślałem sobie, obiecując zarazem, że nie prędko mnie tam zobaczą.

(d. c. n.)

czasowym zakresie. Naszem zdaniem przedewszystkiem dążyć należy do tego, aby handel owocami skoncentrować w swem ręku, unormować handel węglem w sprzedaży detalicznej, rozszerzyć zakres dotychczasowy handlu nabiałem tak, aby obywatele ziemscy, produkujący przetwory nabiałowe, uważali stowarzyszenie jako głównego swego odbiorcę; gałąź ta handlu u nas wcale jeszcze wyzyskaną nie jest, a jednak ona przy niewielkim stosunkowo kapitale, przynosić może największe zyski. Następnie byłoby błędem nie do przebaczenia, abyśmy interesów swego stowarzyszenia mieli nie związywać ściślej z istniejącą w Radomiu Spółką rolną. Dwa te stowarzyszenia winny się wspierać wzajemnie, bo do jednego podążają celu.

Na tem kończymy swe uwagi ogólne o stowarzyszeniach spożywczych wogóle, a w szczególności o istniejącem w Radomiu pod firmą „Oszczędność“, i jednocześnie gorąco zachęcamy ogół do poparcia usiłowań zarządu. „Gromada—to wielki człowiek“, im więc przystąpi nas więcej do tej gromady, tem siła nasza będzie potężniejszą. Pójdźmy naprzód z wiarą, a ona nas będzie zagrzewać i tłumić zwątpienie. Niech każdy z nas stara się dorzucić cegiełkę do budowy wspólnego szczęścia, a z pewnością gmach ten tak pożądany zbudujemy; lecz nie pomijajmy nikogo, bo w ogólnym mechanizmie społecznym i najdelikatniejsze kółeczko stanowi o sile maszyny. Szukajmy starannie dwóch najważniejszych czynników: kapitału i rady, ale szukajmy ich wszędzie: na poddaszu i w suterynie, w pałacu i chatce ubogiej, w świetnej przemowie uczonego i w opowiadaniu prostaka, a tak zabiegliwie zbierając ziarnka, stworzymy całość potężną, przez którą i my wówczas potężni będziemy.

L. V. Jacques.

Radom i Okolice.

Nabożeństwo galowe.
W poniedziałek o godzinie 10 rano, w wysoce uroczysty dzień urodzin i imienin Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia MICHAŁA ALEKSANDROWICZA, w miejscowych świątyniach wszystkich wyznań odprawione były nabożeństwa galowe. Miasto przez dzień cały przystrojone było flagami, a wieczorem na ulicach zajaśniała illuminacja.

Na budowę nowego kościoła złożyli:
P. Andrzej z Zamłynia, jako karę rb. 1 kop. 50, p. Wacław Kochen. rb. 25.

Na odlew dzwonów złożyli:
P. Baczyński 5 monet srebrnych starych, p. Grabińska stary samowar.

Wiadomości kościelne.
W niedzielę, w kościołach tutejszych odprawione były rano pierwsze roraty. Nabożeństwo to odprawianem będzie przez cały czas adwentu.

W piątek przypada uroczystość Niepokalanego poczęcia Najświętszej Marji panny.

Ulga.
Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w dniu 23-im z. m. Najmiłościwiej pozwolił na rozłożenie mieszkańcom gubernji radomskiej, Walerji i Mieczysławowi Średnickim, na pięć lat opłaty ciążącego na nich niedoboru opłat skarbowych od aktu nabycia przez Walerję Średnicką w r. 1886 folwarku Musiałów, w gubernji radomskiej. Donosi o tem „Warsz. dniewn.“

Nominacja.
Na mocy decyzji starszego prezesa izby sądowej warszawskiej, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego p. Marjan Stanisław Paprocki, mianowany został młodszym kandydatem do posad sądowych przy sądzie okręgowym radomskim.

Zebranie ogólne.
Dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie ogólne Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Radomiu, w lokalu tegoż towarzystwa, przy ulicy Lubelskiej w domu № 123.

Porządek dzienny zebrania:

Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1900.

Zatwierdzenie projektowanych przez Zarząd przepisów o prowadzenie rachunkowości.

Rozpatrzenie wniosków i zakomunikowanie wiadomości szczególnie ważnych dla Oddziału Towarzystwa w Radomiu.

Świadectwa dla rzemieślników.
Dnia 17 b. m. w tutejszej szkole dwuklasowej miejskiej odbędą się egzaminy na otrzymanie świadectw, niezbędnych dla okazania przy wyzwolinach terminatorów rzemieślniczych na czeladników.

Zebranie ogólne.
Na dzień 20 b. m. zwołane będzie zebranie ogólne członków resursy miejscowej. Na zebraniu dokonane być mają wybory do komitetu i zatwierdzenie rachunków za rok 1898.

Na gwiazdkę.
W księgarni p. Dubelta przy ulicy Rwańskiej mieliśmy sposobność oglądać bardzo wiele doborowych książek, przeznaczonych na podarki gwiazdkowe dla młodzieży.

Przedstawienie amatorskie.
Dowiadujemy się, że z pośród inteligencji tutejszej kółko ludzi dobrej woli pragnie dać przedstawienie amatorskie na korzyść niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum. O ile uzyskanem będzie pozwolenie władz, przedstawienie to danem będzie prawdopodobnie dnia 17 b. m. Szczegółową wiadomość podamy w numerze następnym.

Posiedzenie.
Otrzymaliśmy zawiadomienie, że dn. 11 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Warszawie odbędzie się posiedzenie sekcji III przemysłu rolnego, w lokalu Oddziału Warsz. Tow. popierania przemysłu i handlu. Porządek dzienny zebrania następujący: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z konkursu kartoflarek, 3) o mleczarstwie u nas, 4) o rzędowej uprawie buraków cukrowych i 5) wnioski członków i sprawy bieżące.

Z teatru.
Przedstawienie na korzyść ochronki prawosławnej w Radomiu, udało się w zupełności. Sala zapełniona była szczelnie.

Przedstawienie to zaszczycone zostało obecnością J. E. r. t. I. G. Podgorodnikowa, który przybył wraz ze swą Małżonką.

Wypadek kolejowy.
W niedzielę o 9 wieczorem konduktor nowo przyjęty Józef Bugalski 39 lat, wskakując na brek w czasie ruchu pociągu towarowego, dostawszy się pod koła—poniósł śmierć na miejscu; pozostawił żonę i 5 dzieci.

Kolej Warszawa-Kalisz.
Komisja pod przewodnictwem dyrektora departamentu dróg żelaznych dla nowej kolei Warszawa-Kalisz, zatwierdziła następujący kierunek: Warszawa, Błonie, Sochaczew, Łowicz, Główno, Stryków, Zgierz, Łódź, Pabianice, Łask, Zduńska Wola, Sieradz. Błonki, Opatówek, Kalisz, Skalmierzyce. Oprócz tego linia szerokotorowa przeprowadzoną będzie z Łodzi do Koluszek. Linia Warszawa-Kalisz mieć będzie długości 240 wiorst. Koszty budowy i sporządzenie taboru obliczono na 18 miljonów rubli. O odnodze, która miała być przeprowadzoną od Sieradza przez Złoczew do Wieruszowa, niema mowy i projekt ten na razie został zaniechany.

Rada zarządzająca kolei warsz. - wiedeńskiej otrzymawszy już z ministerjum komunikacji zawiadomienie o przyznaniu koncesji na budowę Towarzystwu kolei warsz.-wiedeńskiej, zwołuje nadzwyczajne zebranie akcyonarjuszów w celu powzięcia uchwał co do powiększenia kapitałów akcyjnego i obligacyjnego. Projekt nabycia przez kolei warszawsko-wiedeńską dr. żel. fabryczno-łódzkiej nie doszedł do skutku i druga linia szerokotorowa na przestrzeni Łódź-Koluszki ułożoną będzie kosztem kolei fabryczno-łódzkiej i przez nią eksploatowana. Roboty na kolei Warszawa-Kalisz rozpoczęte będą w kwietniu r. p. Główne biuro budowy mieścić się będzie w Warszawie. Personel inżynierów i techników będzie wkrótce skompletowany ze sporządzonych już poprzednio spisów, Pierwszeństwo otrzymali inżynierowie prowadzący pierwsze studja. Inspektorem rządowym nowej kolei mianowany inżynier komunikacji p. Lipin.

Z Zawichosta.
U nas w Zawichoście również jak i w wielu innych miastach i miasteczkach loterja żydowska znalazła bardzo wielu zwolenników wśród uboższej ludności. Jeżeli i nadal ta operacja finansowa ma przynosić tak kolosalne zyski żydom i być tolerowaną, to uważamy za stosowniejsze, aby władze zwiększyły liczbę loterji klasycznej królestwa Polskiego, a wówczas przynajmniej zyskałyby na tem instytucje dobroczynne i ludność byłaby pewniejszą otrzymania sumy wygranej. *Aer.*

Z Koprzywnicy.
Dnia 22-go z. m. z niewiadomej przyczyny zgorzał dom mieszkalny Józefa Rokfisz z zabudowaniami, jako to stodołą, oborą i całoroczną krestencją, pozostawiwszy właściciela bez dachu nad głową i sposobu do życia.

Rozporządzenia rządowe nakazują kryć budynki w bocznych ulicach gontem, a blachą lub papą w rynku; niektórzy zaś mieszkańcy osady Koprzywnica nie spełniając tych rozporządzeń, kryli takowe słomą, za co byli oddani przez władze miejscowe pod sąd, wyrokiem którego byli stosownie ukarani, i polecono im usunięcie pokryć słomianych, a zastąpić one gontem, blachą lub papą. Władze miejscowe tego ostatniego polecenia sądu nie wprowadziły w wykonanie. Spalone przeto budowle Józefa Rokfisz asekurowane nie były, ponieważ pokryte słomą nie mogły być przyjęte do asekuracji; a więc jedno złe pociągnęło za sobą drugie: szczęście, że nie było wiatru, bo cała osada byłaby padła pastwą płomieni, jak to miało miejsce przed kilkoma laty. *R. B.*

Opatów. (Kor. wł.).
W tych dniach opuszcza swoje stanowisko nadzorca miejscowego okręgu akcyzy p. Mikołaj Antipow, człowiek cieszący się wysokiem uznaniem i sympatją ogółu.

Syn starej szlachetnej rodziny z witebskiej gub. po skończeniu korpusu kadetów w Pękowie 7 lat przesłużył w rangach oficerskich, a następnie przed 30 laty wstąpił do akcyzy i cały ten czas z wyjątkiem 3 ch lat spędził w naszej gubernji. Fiskalność i surowość są to konieczne cechy praw akcyznych, mimo to jednak p. Antipow zawdzięczając wysokiemu swemu taktowi i bezwzględnej uczciwości umiał, przy ścisłem zachowaniu przepisów i prawa, uniknąć niepotrzebnych szykan, oraz przekonać interesanta o legalności swoich wymagań i swojej dobrej woli. Te same przymioty, cechowały jego postępowanie względem podwładnych i kolegów, to też w dniu wczorajszym z serdeczną życzliwością żegnali go zarówno właściciele gorzelni, jako też: koledzy i przedstawiciele miasta.

Odpowiadając na liczne gorące słowa uznania p. Antipow zaznaczył, że spełniając swój obowiązek, całe życie starał się nikogo nie krzywdzić, i ze wszystkimi żyć w zgodzie. *X.*

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Opiekun ochrony dziecięcej na Starem Mieście składa podziękowanie pani pułkownikowej Wislockiej za przysłaną dla ochrony kapustę, pani Paulinie Karsch, protektorce ochrony, panu Niecieckiemu właścicielowi Kossowa za paszę dla krowy, oraz szanownym ofiarodawcom za datki pieniężne na kupno krowy dla dzieci.

Ofiary te świadczące o interesowaniu się ochroną, upoważniają mię do przypomnienia zacnym mieszkańcom Radomia i okolicy Instytucji tej, tak b. sympatycznej, a powstałej dzięki dobroczynnym sercom mieszkańców m. Radomia. Wszakżeż to ochrona ta, przygarnia biedne, a opuszczone sieroty, dzieci ulicy bez opieki, albo gorzej, bo ze złego otoczenia. Te to nieszczęsne istoty, wyszłyby może w przyszłości na ludzi złych i zepsutych. Takiemu to biedactwu ochrona podaje rękę.

Niezepsutej istotce zaszczepia pierwsze zasady moralności, uczy ją modlitwy, poszanowania starszych i naucza ich, że tylko praca zapewnia dobrobyt, daje zadowolenie; ochrona troszczy się, ażeby tym wydziedziczonym dać zdrowie i siły do zwalczenia ciężkiej doli, która w życiu ich czeka.

Tym sposobem, naszym dzieciom i wnukom przysposabiamy, czy to w przyszłych sługach, czy rzemieślnikach uczciwe, a życzliwe otoczenie.

Nie odmawiać więc opieki opuszczonym dzieciom, gromadzić ich jak najwięcej, jest to niejako obowiązkiem względem tych, co po nas nastąpić mają.

Tak pojmując zadanie ochron dziecięcych zacnym, a szlachetnym sercom Radomian i okolicy przypominamy tę instytucję.

Zbliża się zima, dzieciom brak ciepłej odzieży, brak bucików, trzewików, gdy zimno nastanie nie będzie można brać dzieci do kościoła.

Prosimy więc, choćby o najdrobniejsze datki pieniężne, prosimy o starą odzież, ale nie zbytkową, bo tej z zasady dzieciom się nie pokazuje.

Krówka, którą mamy, nie może dać potrzebnej ilości mleka. Pragniemy tedy przyjść do drugiej. Liczba wychowańców zwiększa się z miesiącem każdym, a fundusze jakie ma ochrona nie są zbyt wielkie.

Przypomniawszy się, jesteśmy spokojni, że źle nie będzie. Jeżeli Radom wytworzył tę instytucję, to szlachetne serca pań i panów tutejszych, upaść jej nie dadzą. *Opiekun ochrony.*

Wiadomości urzędowe i informacje.

Kwestja dotycząca pozwolenie Żydom-komiwojażerom, dokonywania operacji w miejscowościach, gdzie Żydom wzbronione jest zamieszkiwanie, zadecydowaną będzie przez sfery administracyjne w miesiącu styczniu r. p.

W ministerjum komunikacji poruszono projekt utworzenia przy ministerjum centralnego zarządu lekarskiego, obejmującego służbę zdrowia na wszystkich drogach żelaznych.

W ciągu ostatnich dwóch lat ministerjum skarbu

zatwierdziło z górą 50 ustaw różnych kas pomocy, które pozakładano dla robotników zajętych pracą w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Włodzimierskie ziemstwo gubernialne wystąpiło do właściwych władz z projektem obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Jak donosi „Syn Otieczestwa“ jeden z inspektorów fabrycznych złożył w departamencie przemysłu i handlu projekt kasy wzajemnej pomocy dla inspektorów fabrycznych.

W departamencie lekarskim poruszono projekt obowiązkowego urządzenia we wszystkich miastach gubernialnych w państwie szpitali dla dzieci,

Senat rządzący wyjaśnił niedawno bardzo ważną kwestję. Szło mianowicie o to, czy prawomocną jest plenipotencja, poświadczona przez magistrat. Warszawska izba skarbowa rozstrzygnęła tę sprawę przecząco, motywując swą decyzję tem, że od czasu wprowadzenia w życie ustawy o straży ziemskiej z 1866 r., obowiązki policyjne magistratu przeszły na nowo utworzone organa policji, wskutek czego magistrat niema prawa poświadczać podpisów na plenipotencjach. Senat był wszakże innego zdania i zaopiniował, że nie wszystkie obowiązki policyjne przeszły z magistratu na straż ziemską i że nie ma zasady pozbawiać go prawa poświadczania narówni z policją podpisów na plenipotencjach.

Uprzejmie prosimy wszystkich życzliwych naszemu pismu czytelników, o łaskawe komunikowanie nam faktów z chwili bieżącej. Otrzymując korespondencje ze wszystkich zakątków naszej gubernji, wówczas tylko będziemy mieli możność przedstawienia pełnego obrazu życia tej części naszego kraju, dla której poświęciliśmy pracę swoją.

Z Kraju.

ECHA z WARSZAWY.

(*Maskarada jesienna. — Wpływ odczytów niepopularnych. — Sumienny operator. — Niekoszerne zwłoki na cmentarzu żydowskim. — Marki pocztowe żałobne*).

— Panie *Echisto*, mówił mi jeden z moich znajomych radomiaków, o nas nie pisz pan nic ze względu na naszą łechczywość. Wogóle nie lubimy, abyście ogłaszali światu to, czego my sami się wstydzimy, ale za to skwapliwie czytać będziemy wszystko. co pan napiszesz o naszych sąsiadach z Warszawy. No i miał rację ten mój znajomy. Zawsze to lepiej śmiać się z cudzej biedy niż z własnej, lub przypinać łatę komuś niż sobie. Z tej też racji echa znów posyłam, nie szczędząc warszawiakom łat różnokolorowych, a proszę abyście państwo tego do siebie nie stosowali. Wszak w Radomiu zupełnie inaczej się dzieje!

Ot np. tu, w Warszawie jedna jakaś dama nie mając komu przypiąć łaty na dobrej sławie, przypięła sobie.... wąsy (w braku laku — dobry i opłatek), a że ciocia wąsów nigdy nie miewała, więc przywdziawszy wujaszka tużurek, kamizelkę i..... wszelkie inne akcesorja, o godzinie 4 po południu wyszła sobie na spacer. Przysięgam państwu, że bez żadnych ogłoszeń i reklam, w jednej chwili zebrało się na owej maskaradzie tyle osób, ile nigdy w salach redutowych nie bywa na podobnej zabawie. A skończyła się ta zabawa niefortunnie, bo w cyrkule. Mnie się zdaje, że to niesłusznie, bo ileż to kobiet dziś w domu występuje w roli głowy i pana, a mężczyzn w..... spódnicy, jednakże wszystkich do cyrkułu nie zabierają. Jednemu szydła golą, a drugiemu i brzytwy nie chcą!

Albo, naprzykład, odczyty w Radomiu—aż miło! Ludzie się nasłuchają, namyślą, przedyskutują i korzyść odniosą, ale też i treść dobieracie odpowiednią: „O wincie z przykupką“, „Bilard i główne zasady do rozsiewania bajek“, „O zasadach nieczytywania pisma miejscowego, dającego lekturę mniej strawną, niż kurjerki brukowe“, „Kogo nie należy nazywać „hołotą“ w Radomiu“ i t. p. rzeczy ciekawe i wcale nieobojętne, a tu u nas, proszę państwa, wchodzi jakiś pan na katedrę prelegenta, opowiada niestworzone rzeczy o ziemi naszej. Cóż nas to może obchodzić, jeżeli gdyby nie kanalizacja, niejeden z warszawiaków przez całe życie chodząc po asfalcie i marmurze, nie widziałby nawet piędzi ziemi. To też słuchać słuchaliśmy, ale nie wszyscy z jednakiem zajęciem, a dowód tego mieliśmy choć drobny napozór, ale znamienny wielce, bo jeden z słuchaczów podczas prelekcji usnąwszy w krześle..... zleciał na ową ziemię, o której słuchać mu się sprzykrzyło. I cóż w tem dziwnego wreszcie! Zasnął, zleciał, podniósł się, no i...... usiadł następnie. Taki wypadek zdarzyć się może wszędzie, gdzie tylko bywają odczyty (prócz Radomia), ale to źli ludzie zaraz uczepili się tego i dalejże śmiać się do rozpuku, sami nie wiedząc z czego, bo zawsze łatwiej śmiać się z cudzego..... przewrócenia, niż z własnego upadku.

Nie wszyscy jednak są tu u nas tacy źli ludzie. Ot, choćby, naprzykład, taki pan lekarz, co przed kilkoma dniami operował wole gardło jakiejś pani. Wyjął z podskóry w prawdzie narośl zbyteczną, ale skrzywdzić nie chciał pacjentki i na tem miejscu złożył elegancki tampon, używany do zatamowania krwi. Czy państwo sądzicie, że umiał to kto ocenić należycie? — Nikt, nawet chora. Zamiast pomyśleć sobie, że od przybytku głowa nie boli, grymaśna owa pani w gorączkę wpadła i, zawinąwszy się gracko..... umarła. Zaczęli wszyscy krzyczeć gwałtu, gdy o przyczynie śmierci się dowiedziano, ale w końcu ucichło wszystko — umarła nie wstanie, a żywi niech broją dalej. Ja, bo to sobie zaraz wytłómaczyłem, że ów lekarz Bogu ducha winien. Bo i cóż miał zostawić w owej ranie? Szewc, gdyby robił operację, mógłby zostawić co najwyżej szydło albo parę butów z cholewami, krawiec nożyce lub futro, ślusarz pilnik, a doktór.... tampon, więc znów nic tak nadzwyczajnego. alboż to np. piekarze nie zostawiają w bułkach karaluchów, kawałków szkła i t. p.? Trudno, i piekarz i lekarz obaj w gorączce pracują, a że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą — nie ich to wina, tak samo jak i nie wina owego nieboszczyka, który otruwszy się przed pół rokiem, najniewinniej skazany był na pochowanie go na cmentarzu żydowskim. Kto nie poznał, że to nie żyd, to nie poznał, ale specjaliści od grzebania zmarłych żydów—poznali, że to nie koszerny trup, jednak pochowali i zapamiętali dobrze gdzie on leży. Teraz ojciec uzyskał pozwolenie na przeniesienie zwłok ztamtąd i będzie przeniesiony w odpowiednie miejsce. Nie ciekawa to pomyłka, ale ciekawe to jakby się też ów młodzieniec zdziwił, gdyby mu przyszło w takim towarzystwie wędrować ztamtąd na Józefata dolinę?

Za to ciekawe tu mamy wdówki — nie noszą wprawdzie dekoltowanej żałoby, ani się śmieją na cmentarzu do kandydatów na męża, ale żałobę w całej pełni obserwować pragną. Przed kilkoma dniami taka wdówka wyprawiając miejską pocztą list z żałobną obwódką, zażądała od urzędnika pocztowego *żałobnej marki.* Mocno żałując, że takich nieprzygotowano, nie zgodziła się na markę czerwoną — wybrała niebieską. Bodaj to takie wdowy! Gdyby mogły, toby atramentem serce sobie wysmarowały, byleby tylko ludziska żałobę widzieli.......

Leonard J.

Brzeziny, W Brzezinach pod Kielcami Antoni P. włościanin wybrał się w dn. 25 Października na polowanie. Chodził długo upatrując zwierzyny, ale nic nie upolował. Powróciwszy w końcu z niepomyślnego polowania, poszedł schować strzelbę w dole o 300 kroków od domu. Ponieważ dół był nieduży i strzelba się w nim niemieściła, trzeba było ją na części rozebrać. W tem lufa z zamkiem upadła na ziemię i dała ognia. Część naboju trafiła w myśliwego w prawy bok. Dwie szróciny przeszły mu na wylot płuca i uwięzły pod lewą łopatką. Ale sądzona mu była śmierć okropniejsza niż od postrzału. Oto przy wystrzale zapaliła się na nim odzież i nieszczęśliwy upiekł się na wolnym ogniu. Antoni P. żył lat 37. Pogrzebano go 27 października.

Z Cesarstwa.

Pożar cyrku. Przed kilku dniami w rubryce „Telegramy“ donieśliśmy o spaleniu się w Kiszyniewie cyrku Durowa. Pożar wybuchnął około g. 8-ej wieczorem i w niespełna godzinę z gmachu cyrkowego, zbudowanego z drzewa, został się stos popiołu i przepalonych belek. O ratunku mowy być nie mogło. Z ognia zdołano wyprowadzić zaledwie tresowanego wieprza, żórawia i 4-ry tresowane psy,—spaliło się zaś 10 koni, 120 tresowanych myszy i szczurów, 26 prosiąt, 2 kozy. 8 psów, 24 kotów, 18 gołębi, 5 żórawi, 4 pelikany, oraz wszystkie przynależytości, ubiory i dekoracje cyrkowe. Spalone rzeczy, oprócz wartości budynku kosztowały właściciela 20,000 rb.—jeśli jednak będziemy mieli na uwadze, że spalone zwierzęta i ptactwo było tresowane, straty rzeczywiste Durowa wyniosą wówczas przeszło 100,000 rb. Pożar zrujnował do szczętu Durowa—gdyż nic nie było ubezpieczone. Wchwili katastrofy właściciela nie było w Kiszeniwie. . Przypuszczają powszechnie, iż cyrk był podpalony przez zemstę jednego z wydalonych artystow cyrkowych, którego też aresztowano.

Otrucie rybą. Z Kobrynia (gub. grodzieńska) donoszą o następującym wypadku: Do sklepu konsystującego w Kobryniu 150 pułku piechoty nadszedł z Władywostoku transport rzadkiej i cennej ryby „siewrugi“. Oficerowie cały transport odrazu rozkupili. W parę dni później po miasteczku poczęły krążyć wieści, że większość oficerów potruła się. Wieści te były prawdziwe, gdyż osoby, które spożyły ową rybę, pochorowały się niebezpiecznie. Pomimo pomocy lekarskiej, zmarli: zarządzający częścią gospodarczą pułku, podpułkownik De Leni-Lanczewski i dowódca roty Chodżewa, oraz dziewięcioletnia córka pierwszego.

Z pism i książek.

Księgarnia *J. Fiszera* (Warszawa, Nowy Świat, № 9) otrzymała na skład główny świeżo wyszłe z pod prasy: **„Nego“**, nowele, przez *Gustawa Daniłowskiego* i **„Podróż w czasie“**, opowieść fantastyczna przez H. G. Wellsa, przełożył z angielskiego *Feliks Warmiński.* Książki te wydane zostały nakładem Bronisława Natansona.

„Matka Boska Nieustającej Pomocy *w kościele św. Alfonsa w Rzymie* i *wielu innych miejscach wsławiona*“ z 2-ma rycinami, napisał *Ks. Z. Skarżyński.* W dziełku tem znajdujemy prócz historji i opisu cudów, bardzo wiele rzewnych modlitw.

Jako 48-my dodatek bezpłatny do „Gazety Polskiej“, w ubiegłym tygodniu przesłane zostały prenumeratorom tego pisma **„Przekłady z poetów obcych“**, część I.

Ze świata.

Sienkiewicz we Włoszech. „Rivista d'Italia,“ miesięcznik, będący tem we Włoszech, czem jest „Revue des deux mondes“ we Francji, zamieszcza obszerne studjum o Sienkiewiczu, wraz z jego portretem, pióra p. Ciampoli. Krytyk poddaje szczegółowemu rozbiorowi nietylko „Quo Vadis,“ ale wszystkie uwory Sienkiewicza.

Udział, jaki społeczeństwo polskie zajmuje przez Sienkiewicza w dzisiejszej literaturze powszechnej, jest, według rytyki włoskiej, nietylko pierwszorzędny, ale przeważny i dowodzi ogromnej duchowej żywotności. „Quo Vadis“ jest dziełem, należącem do wszystkich; ale oto każdy niemal miesiąc przynosi nowe przekłady Sienkiewicza, który staje się najpoczytniejszym we Włoszech pisarzem. Przekłady owe wprawiają Włochów w podziw i są dla nich jakby wielkiem odkryciem nieznanych widnokręgów. Jak silnem jest wrażenie, wywierane przez te dzieła w ojczyznie Manzoni'ego, Fogazzars i d'Anunzia, dowodem tego są, między innemi, następujące słowa Ciampoli'ego:

„Rzym odetchnął sztuką prawdziwą, wielką i czystą; „to też Rzym powinien uczynić wielkiego polskiego pisarza „swym honorowym obywatelem, tak, jak jest on już jego artystą — nietylko przez „Quo Vadis.“

Telegramy.

Petersburg, 4-go b. m. Główny zarząd Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża dn. 30 października zaproponował lekarsko-sanitarną pomoc stronom wojującym w Afryce południowej. Rząd Wielkobrytański, uznając swą lekarsko - sanitarną organizację za wystarczającą, podziękował, ale ofiarowanej pomocy nie przyjął. Od Południowo-Afrykańskiej rzeczypostolitej otrzymano dn. 19 z. m. depeszę z oświadczeniem, iż pomoc przyjmuje.

W chwili obecnej utworzono oddział, składający się z 5 lekarzy, z których jeden mianowany jest naczelnikiem oddziału, z dwóch urzędników gospodarczych. 8 sióst miłosierdzia, 4 felczerów, 12 sanitarzystów, zupełnie urządzonego szpitala polowego na 25 osób, zaopatrzonego obficie w środki opatrunkowe, bieliznę, ubranie i lekarstwa. Wrazie potrzeby oddział może przyjąć 50 chorych. Na wydatki główny zarząd wyznaczył rub. 100,000. Oddział wyjedzie z Petersburga dn. 9 b. m. drogą na Odessę, Port-Said do portu Lourenço-Marquez, ztamtąd zaś koleją do Pretorji.

Bruksela, 4-go b. m. Poselstwo trasvaalskie nazywa tryumfujące głosy prasy angielskiej o zwycięstwie nad rzeką Modder niezmiernie przesadzonemi. Boerowie zajęli silną pozycję nad rzeką, której generał Methuen nie śmiał przekroczyć. Poselstwo sądzi, że Ladysmith kapitulowało już oddawna.

Londyn, 5-go b. m. Według świeżo otrzymanych tu wiadomości. rzekome zwycięstwo lorda Methuena okazuje się zupełnie bezwartościowe. Boerowie tworzą obóz oszańcowany nad rzeką Modder, czemu lord Methuen nie mógł przeciwdziałać.

Londyn, 5-go b. m. Generał Methuen stoi pod Modder-River, aby odbudować zniszczony most.

Londyn, 5-go b. m. Okazuje się, że sytuacja anglików jest znowu pogorszona. Korzyści akcji lorda Methuena są bardzo wątpliwe. Znalazł się on obecnie w trudnem położeniu wobec zniszczenia mostu przez boerów.

Londyn, 5-go b. m. Potwierdza się, że boerowie zniszczyli most pod Colenso.

Londyn, 5-go b. m. W bitwie pod Modder-River poległo, według urzędowych źródeł, 73 anglików a 365 poniosło rany.

Londyn, 5-go b. m. Jeden z dzienników donosi z Frére, pod datą 30 listopada, że boerowie starali się wysadzić most na rzece Pugela, pod Colenso, angielska artylerja jednak i piechota zmusiły ich do cofnięcia się.

Lwów, 4-go b. m. Zmarł tu dziś Franciszek Smolka, b. prezes rady Państwa.

Kair, 4-go b. m. Oficerowie armji sudańskiej opowiadają, że kalif, widząc niepodobieństwo uciecz-

ki, wezwał emirów, by stanęli koło niego i razem ginęli. Rozciągnął na ziemi posłanie, usiadł na niem w otoczeniu emirów i czekał śmierci. Kule utkwiły mu w głowie, w sercu, w ramionach i nogach. Emirowie również zginęli. Wojska Wingate'go szli dalej do ataku na bagnety, depcąc nogami ich zwłoki. Dowódca angielski, usłyszawszy o śmierci kalifa, powrócił natychmiast, by odszukać jego ciało.

Paryż, 4-go b. m. Otrzymano tu wiadomość, jakoby kolumna generała lorda Methuena, wskutek niezaopatrzenia jej w żywność, poddał się boerom w otwartem polu.

Madryt, 4-go b. m. Z Tangeru donoszą, że podczas tłumienia ruchu powstańczego w Marokko wojska sułtańskie dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Wojska rabują i palą wsie, uprowadzając w niewolę starców, kobiety i dzieci. Jeńców zakuwają w kajdany. W Jamazzit, gdzie zamieszkuje 20 rodzin żydowskich, żołdactwo uprowadziło wszystkich żydów i jakoby jeńców przywiodło do Marrakeszu, gdzie przed bramami miasta nieszczęśliwych powsadzano na pale. Tamże wystawiono na widok publiczny na długich tykach 40 zasolonych głów poległych w boju powstańców.

Odpowiedzi od Redakcji.

Stałemu prenumeratorowi. Zdaje się, że najodpowiedniejszem pismem, stosownie do życzenia sz. pana, będzie „Czytelnia dla Wszystkich". Wychodzą w dodatku książkowym zwykle dwie powieści jednocześnie, w formacie książkowym. Treść pisma jest urozmaicona, bez mdłych nowinek, jakich sz. pan nie lubi.

P. Szumańskiemu w Warszawie. Artykuł sz. pana pomieszczony będzie w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

OGŁOSZENIA.

Ważne dla pań!!!

Nowootworzona pracownia sukien i okryć damskich **„Jadwigi"**, dom dawniej Baumbiugera, ulica Lubelska w Radomiu. 458—2

Nowootworzony zakład POZŁOTNICZY w Radomiu:

buduje ołtarze, odnawia stare najbardziej zniszczone. Przyjmuje do oprawy: portrety, obrazy, sztychy i t. p. podejmuje się odnawiania zniszczonych ram, rzeźb i mebli.

M. MORAWSKI.

Ul. Rwańska vis a-vis kościoła Farnego 459—3

Poszukuję wspólnika z kapitałem 30—40 tysięcy rubli do kupna na licytacji **pierwszorzędnego Hotelu w Radomiu.** Oferty proszę składać pod literami A. Z. Poste-restante Radom. 463—3

Pokój dla pojedyńczej osoby w każdym czasie do wynajęcia. W domu Goldsteina róg ulicy Zgodnej i Górek Lubelskich. 462—2

Ktoby życzył sobie egzercytować się na dobrym fortepianie w godzinach dowolnych, raczy się zgłosić po adres do Redakcji. 4‹0—1

Uzdolniona paryżanka z dyplomem, posiadająca języki francuzki i angielski, poszukuje lekcji Wiadomość w Redakcji 464—2

NA SEZON NADCHODZĄCY.

Najdokładniejsze opisy maszyn, rysunki, wskazówki do użycia, oraz cenniki przesyłają się na każde żądanie franco.

Przyrządy do przygotowania paszy

ułatwiające spożywanie, trawienie i wyzyskanie paszy przez inwentarz

Parowniki „Reforma" pat. Reussa do parowania kartofli, łubinu i t. d. Niezaprzeczenie pierwsze między wszystkiemi parownikami, bez żadnego zarzutu.

Pasza z parownika „Reforma" pod względem pożywności, smaku i zdrowotności, nie ma porównania z gotowaną w wodzie.

Płóczki mechaniczne do okopowych. Najdogodniejsze w użyciu z samowyrzucaniem kłębów po opłókaniu. Robota dokładna i nierównie szybsza od ręcznej.

Rozdrabiacze do parowanych kartofli.
Siekacze i szarpacze do okopowizny
Rozdrabiacze do makuchów
Gniotowniki do gniecenia różnego ziarna
(znanej fabryki Bentalla)

Śrótowniki „Excelsior" słynnej fabryki Fried. Kruppa do śrótowania wszelkiego ziarna i mielenia na razówkę, pojedyńcze (para tarcz) i podwójne o stalowych tarczach, mielących obustronnie.

73 nagród na wystawach i największe rozpowszechnienie (20.000 egz.) we wszystkich krajach, dostatecznie przemawiają za wartością.

Sieczkarnie ręczne i manężowe, znanego wyrobu Bentalla i inne

Maszyny do czyszczenia i sortowania ziarna i kartofli.

Wialnie do wiania Claytona najlepsze z istniejących, o znacznej powierzchni oczyszczającej.

„ Backera oryg. angielskie kombinowane, Roebera i inne.

Młynki do sortowania na wagę gatunkową „Triumph" znane z doskonałego działania.

Trieury do odciągania okrągłych zanieczyszczeń i sortowania ziarna podług kształtu, najstarszej renomowanej fabryki Mayera w Kalk.

Sortowniki do kartofli najprakt. z sitami płaskiemi wyrobu Cegielskiego i inne.

Kombinowane parowe młocarnie do koniczyny z bukownikiem „Monitor" wydające około 100 pudów czystego ziarna dziennie.

Bukowniki do koniczyny manężowe—i wszelkie inne maszyny

POLECAJĄ

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

w WARSZAWIE, MIODOWA 4. 24—4

Na Choinkę.

Wielki wybór różnorodnych ozdób, chorągiewek, latarek, lichtarzyków, świeczek, „chłopuszek" z niespodziankami— także lalek, zabawek, gier, zajęć i różnych podarków dla starszych i służby otrzymał i poleca zakład **Galanteryjno-Norymberski** 412—2

M. HERDIN.

Do sprzedania

ZA 600 RUBLI 452—2

dwa domy do rozebrania wraz z zabudowaniami przy lesie Cerekiewskim, wiorsta od szosy, a pięć od Radomia. Wiadomość we dworze w Cerekwi lub w Końskich u D-ra Płacheckiego.

W Żarnowie w r. 1891 spaliły mi się dokumenty zdania egzaminu na młodszego felczera. Chaim Hersz Klajnert, syn Abrama Klajnerta. 450—1

Dnia 25 go listopada r. b., o godzinie 6-tej wieczorem, przechodząc przez ulice Kościelną i część Lubelskiej, zgubiłem mapę wsi Bliżyn. Łaskawy znalazca zechce odnieść do domu W. Ciszewskiego za nagrodą. 453—1

SPÓŁKA
Rolna Radomska
ma jeszcze do zbycia

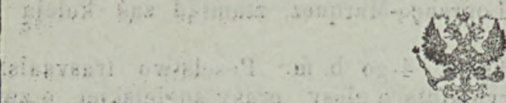
Torf opałowy z dostawą do domów

sążeń kubiczny rb. 6, a ½ kub. rb. 3. 449—1

SPRZEDAŻ LASU.

W majątku Rajec duchowny, 6 wiorst od Radomia, przy szosie Kozienickiej jest do sprzedania 107 sztuk drzewa budowlanego i 300 sztuk zdatnych na opał. Wiadomość w Rajcu p. Radom. 457—2

Poszukuję pianina lub **fortepianu** do wynajęcia. Wiadomość w Redakcji.



TOWARZYSTWO

Russko-francuskich fabryk wyrobów gumowych, gutaperkowych i telegraficznych

POD FIRMĄ

„Prowodnik"

Kalosze, Linoleum i wyroby gumowe

Tegoroczny zbyt KALOSZY reprezentuje ilość 5,500,000 par, LINOLEUM przeszło 4,500,000 stóp, wyrobów gumowych przeszło 3,800,000 funtów.

Przy kupnie proszę zwracać baczną uwagę, na Herb Państwa i markę fabryczną.

Główny Reprezentant

JULIAN MEISEL

w Warszawie, Senatorska 22,
„ Nalewki 16,
w Łodzi Piotrkowska 49. 7280—4

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURJER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 i óła kuszowych dodatków porannych.

„KURJER WARSZAWSKI"

liczy rok 80 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści **najtańszem pismem polskiem.**

WARUNKI PRENUMERATY:

(**Wraz z dodatkiem porannym**), **w Warszawie** rocznie rs. **9**, półrocznie rs. **4** k. **50**, kwartalnie rs. **2** k. **25**, miesięcznie kop. **75**. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **5**.

Z przesyłką pocztową rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**, miesięcznie rs. **1**.

Za granicą rocznie rs. **18**, półrocznie rs. **9**, kwartalnie rs. **4** kop. **50**, miesięcznie rs. **1** kop. **50**.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po **3** kop. każdy raz, ogłoszenie minimum **30** kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce pierwszy raz **12½** k. każdy następny raz **10** kop. **Nekrologja** za wiersz **15** k. **Reklamy** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz **30** kop., każdy następny raz **25** kop. **Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy rs. **1**.

Adres Redakcji: Warszawa Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

45‹—3

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w r. 1895.

PAROWY ZAKŁAD PALENIA KAWY

Oraz

hurtowa sprzedaż surowej. KAWY PALONE

Telefon 1699 — Telefon 1699

w naturalny sposób bez sztucznych domieszek i nie glazurowane, aromatyczne i silne w smaku w cenie **od kop. 50 do Rb. 1.—20 za 1 funt** w paczkach oryginalnych po 1 f, ½ f., ¼ f. i w pudełkach po 10 funt., poleca

7384—9

J. N. LEITGEBER

KANTOR: Krak.-Przedm. 6.

Uprzejmie proszę żądać we wszystkich handlach win i towarów kolonjalnych

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański**. Дозволено Цензурою, г. Радомъ 24 Ноября 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.